

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inserterowy) 15 gr. | Nadesłane 35 gr. | Na 1-ej stronie 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej
Nekrologi 30 „ | Po kronice 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Od Administracji.

Wobec rozpoczynającego się wkrótce II. kwartału, upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty. Wielu również nie uregulowało jeszcze prenumeraty za I. kwartał. Rzemieślnik, kupiec, mieszczanin, który zalega z zapłatą prenumeraty działa temsamem nietylko na szkodę Pisma mieszczańskiego, ale i na szkodę swoją, swego zawodu i sprawy mieszczańskiej.

Minister Skarbu przeciw ciężarom ubezpieczeń społecznych.

P. minister skarbu Zdziechowski w kilku ostatnich wystąpieniach okazał — w przeciwieństwie do swych poprzedników — dużo umiaru i zrozumienia dla potrzeb warstw produkujących, przemysłowych. Już w swoim czasie podaliśmy te ustępy jego oświadczeń, złożonych wobec przedstawicieli sfer gospodarczych Krakowa, w których stwierdził konieczność przyznania rękodziela kredytów.

Ostatnio znowu w Poznaniu wygłosił p. Zdziechowski dłuższe przemówienie na konferencji gospodarczej, w którym nader trafnie omówił kilka doniosłych spraw.

W zakresie rewizji kosztów produkcji — mówił minister — jest cały szereg momentów, na które muszę zwrócić uwagę. Spodziewać się obniżenia ogólnych sum podatków państwowych zgóry w obecnym stanie naszego budżetu nie można. Można słusznie myśleć o rozszerzeniu podstaw dla wymiaru tych podatków przez zwiększenie ilości płatników, można i należy mówić o zmniejszeniu przynajmniej na okres pewnego czasu, na okres stabilizacji, świadczeń na rzecz samorządu. Należy to zrobić nie jako hasło skierowane przeciwko samorządom, tylko jako powiedzenie sobie, że w ciągu paru lat musimy zacięsnąć pasa i nie można sobie pozwolić na wszelkie daleko idące wydatki, bardzo często sterowane przez samorządy. O wzroście tempa wydatków samorządów świadczy fakt, że podczas gdy zamknięcie kas za rok 1924 wykazało wydatki w wysokości, bez Górnego Śląska, około 300 milionów, co wydaje mi się i tak zbyt duże, to preliminarze na rok 1926 przewidują w wydatkach 496 milj. zł. Taksamo, jak w wydatkach państwowych, widzimy kolosalny wzrost wydatków w budżetach samorządowych.

Również trzeba poważnie zastanowić się nad ciężarami wynikającymi z ubezpieczeń społecznych i tu daje się zauważyć ogromny wzrost wydatków. Wkładki z roku 1924 wszystkich ubezpieczeń w Państwie, z wyjątkiem funduszu bezrobocia, wynosiły 157 milionów. Gdyby wzrost wydatków na ubezpieczenia społeczne szedł w tak szybkim tempie, byłoby to nadzwyczaj niebezpieczne i musiałoby to znaleźć swój wyraz w kosztach produkcji.

Trzeba również dotknąć sprawy kosztów administracji przedsiębiorstw prywatnych, jak również przedsiębiorstw państwowych. Muszę zgóry po-

wiedzieć, że mam wrażenie z danych, jakie posiadam, iż dzielnica Wielkopolska przedstawiałaby mało jaskrawych przykładów, są one raczej poza dzielnicą Wielkopolską. Trzeba jednak stwierdzić, że w całym szeregu przedsiębiorstw koszty administracyjne są nadmierne i muszą być poddane bardzo surowej rewizji.

Bardzo wysokie są koszty opłat procentów. Jest to składnik, na który my tylko pośrednio możemy mieć wpływ. Tylko bowiem zrewiklowanie wszystkich innych składników kosztów produkcji doprowadzić nas może do kredytu taniego. Jest tu bardzo wiele do zrobienia. Jest to jedno z najważniejszych zagadnień, jakie mamy przed sobą. Po przeprowadzeniu programu stabilizacji złotego własnymi siłami, po uzyskaniu równowagi budżetowej, po rewizji kosztów produkcji można tylko dojść do kredytów zagranicznych.

Nakazem chwili — zakończył swe oświadczenie p. Zdziechowski — jest rozwijanie siły kupna ludności i ludowa rynku wewnętrznego. Leży to w żywotnym interesie handlu i przemysłu.

Uwagi powyższe nie potrzebują komentarza. Minister stwierdził, że niebezpieczeństwo prze-

Czy żyjemy w państwie demokratycznym? Gdzie są hasła „równych praw dla wszystkich“?

Dziwnie objawia się w życiu codziennym tak tak szumnie i przez wiele lat żądana, tablicami w pochodach reklamowana, równość demokratyczna. Ci przewódcy robotników, którzy powodowali głoszenie tej równości, gdy na chwilę dostali władzę w Państwie w ręce, skomponowali ustawy, które tę głoszoną równość obywatelską całkowicie spaczyły.

Widzimy i czujemy to dzisiaj, z jaką krzywdą jednych i na wyłączną korzyść drugich ułożono i wydano ustawy, które

już nietylko jednostki, lecz Państwo samo upośledziły,

w tych prawach równościowych.

Browar krakowski

JANA GÖTZA

ODDZIAŁ PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

Kraków, ul. Lubicz 17.

TELEFON NR. 53.

wyrabia i poleca

„Syntlak“ do polityry 167

„Syntlak“ do lakierowania

„Syntlak“ do werniksowania metali

„Syntlak“ do sztywnienia kapeluszy

„Syntlak“ do impregnowania płacht,

namiotów nieprzemakalnych i niezapalnych.

„Syntlak“ dla odlewów żelaznych

„Syntlak“ dla izolacji elektrycznych

„Syntlak“ do utrwalania rysunków.

ciążenia produkcji świadczeniami samorządowymi i ubezpieczeniowymi jest tak wielkie, iż wymaga szybkiego przeciwdziałania. W przeciwnym bowiem razie nie doszlibyśmy do stabilizacji naszych warunków gospodarczych, od której to stabilizacji zależy zaistnienie taniego i dogodnego kredytu.

Jak ta demokratyczna równość wygląda, to postaram się niżej przedstawić:

1) Gdy Państwo lub obywatel inkasować chce swoje należitości, musi użyć do tego **drogi sąduwej**. Po wielu terminach uzyska ewentualnie prawo ściągnięcia tych pretensyj w drodze sekwestru, albo sprawę przegra. Dziwnie to wygląda i wywołuje uczucie ubolewania, gdy się zważy, że mogły przyjść do skutku ustawy, które jednej jedynej partii w Polsce dają ten przywilej do ściągnięcia swoich, czasem tylko urojonych, należitości z obywateli

bez sądu,

o ile zapłata nie nastąpi w pięciu dniach, to przez sekwestr, bez możliwości protestu.

Takie prawa mają instytucje ubezpieczeń społecznych,

które dzierży jedna partja polityczna.

2) Podatki opłacają i niedzne warsztaty pracy i ich właściciele, chociaż nie zarabiają rocznie na czysto 3.000 zł. Natomiast nie opłacają podatków rolnicy niżej 15 morgów, albo robotnicy, trudniący się fuszerką i zarabiający ponad 3.000 zł rocznie.

3) W warsztatach pracować wolno tylko osiem godzin, fuszerowi wolno pracować poza warsztatem, byleby bez pracodawcy.

ile mu się podoba.

4) Pani gospodarstwa domowego może nie mieć jednej chwili wytchnienia, lecz służąca ma prawo wolnych chwil w dzień, w niedzielę i święta.

5) Ustawa daje prawo korzystania z wątpliwej wprowadzić pomocy Kas chorych etc. i tym osobom, które mają ponad 20.000 zł rocznej pensji, nie przyznaje jednak tego prawa pracodawcy, chociażby miał tylko 1.000 zł rocznego dochodu.

6) Robotnik ma prawo urlopu, chociaż wypoczywa na dobę oficjalnie 10 godzin, nieoficjalnie zaś 19 godzin. Ustawa nie mówi, by i pracodawcy pracującemu na dobę 16—18 godzin wolno było na czyjś koszt w roku kilka dni odpocząć. Tak wygląda ta

demokratyczna, spaczona równość.

Ci, co najmniej pracują, ci co nie, albo najmniej Państwu dają, mają największe prawa. Jest to pojęcie o obowiązku i o prawach bardzo krzywdzące. Ta równość nastąpić może tylko wtenczas, gdy wszyscy obywatele wobec Państwa będą równie opodatkowani i równie sądzeni.

Domagamy się zatem nowelizacji i zmiany wszystkich ustaw, które obywateli Państwa dzielą na takich, którzy bez pracy tylko korzystają i na tych biednych, którzy pracując w pocie czoła, są ograbywani. Niech w Państwie nie będą obywatele nieopodatkowani, ale niech również nie będą zdzierani podatkami, jak to obecnie jest.

Obywatele! łączmy się w tym proteście, popierajmy Pismo, które nasze głosy zanoszą tam, gdzie jednostka nie wejdzie i gdzie one dotrzeć powinny.

eipe.

Kalendarz zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej (na „Kotłowie“, ul. Potockiego 18).

Czwartek, 18-go marca. Posiedzenie wydziału kapeluszników, bandażyistów, farbiarzy, rękawiczników, białoskórników etc. o godzinie 7-mej wieczór.

Posiedzenie sekcji kapeluszników o g. 6. w.

Poniedziałek, 22-go marca. Doroczne zgromadzenie stolarzy o godzinie 6-tej.
Posiedzenie wydziału tapicerów o 7-mej.
Komisja rewizyjna kapeluszników o 11-tej.

Wtorek, 23-go marca. Doroczne zgromadzenie fryzjerów o godz. 7 wieczór.

Czwartek, 15-go marca. Walne Zgromadzenie kapeluszników, bandażyistów, farbiarzy, rękawiczników, białoskórników etc. o godzinie 6-tej wieczór.

Czwartek, 15-go kwietnia. Doroczne Walne Zgromadzenie rymarzy o godz. 6-tej wieczór.

Ceny blachy podniesiono bezpodstawnie.

Ustalenie przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych w Polsce cen w funtach ang. na blachę, stanowiącą podstawowy surowiec gałęzi przemysłu metalowego, przy obecnym kursie złotego i niższych cenach blachy zagranicą, podraża wyroby z blachy, a w pierwszym rzędzie wyroby emaljowane i pokrewne nadmiernie i wpływa ujemnie na siłę kupczą, nie tylko na rynku krajowym, ale i zagranicznym.

Podniesienie cen na blachę przez Syndykat i fakturowanie w obecnej walucie nie ma realnego uzasadnienia i powinien Syndykat Hut Żelaznych zejść jaknajprędzej z obranej przez się drogi godzenia w rodzimy przemysł przetwórczy.

Cech introligatorów w obronie swego zawodu.

APEL STARSZEGO CECHU DO OGÓŁU MAJSTRÓW INTROLIGATORSKICH.

Dnia 12 marca udała się delegacja Cechu introligatorów z prezesem Izby ręk. radcą Kosobudzkiem do p. Wojewody i wręczyła mu pismo protestujące przeciw zakładaniu warsztatów introligatorskich w instytucjach państwowych.

Wysłano również pismo do Prezydium Sądu w Krakowie.

Nadmienić wypada, że o ile miarodajne czynniki nie wezmą zawodu introligatorskiego w obronę, grozi temu zawodowi ruina, ponieważ poza introligatorniami miejskimi jakie są w Muzeum Tech. Przemysł. i w Muzeum Narodowym, są jeszcze introligatornie w Zakładzie karnym, w D. O. K. Kraków, w Dyrekcji Kolei, w Szpitalu umysł. chorych w Kobierzynie i w dodatku w każdej szkole niezaawodowej uczy się introligatorstwa ze szkodą dla ucznia, jak i zawodu.

Byłoby b. wskazane aby Tzw. Miłośników książ-

ki, ze swej strony wręczyło akcję obroną tego zawodu, bo inaczej książka ładnie wydana, wydrukowana zostanie zniszczoną przez jakiegoś kryminalistę lub nieuka, czy wykołajnika.

Jak widać z powyższego, potrzeba ogromnego wysiłku Cechu introligatorów i pomocy ludzi Kultury, troszczących się o książkę, aby można uchronić rękodzieło, o tak pięknej przeszłości od zagłady.

Wzywam przeto wszystkich kolegów do płacenia wkładek i składania datków na fundusz obrony zawodu, na fundusz prasy mieszczańskiej, w przeciwnym bowiem razie, jeżeli nie zdołamy się obronić, czeka nas los niewesoły.

Proszę P. Kolegów o zapisanie do Cechu niewpisanych jeszcze uczniów, ponieważ praktyka liczyć się będzie od dnia wpisania ucznia do Cechu.

Piotr Grzywa

starszy cech introligatorów w Krakowie

Musimy ciężko pracować na chleb,

niech więc urzędy państwowe i komunalne nie kopią pod nami konkurencyjnych dotków
Tego domagają się introligatorzy w swym memorjale do Województwa powołując się na artykuł „Głosu Mieszczańskiego“.

Krakowskie Stowarzyszenie Introligatorów w uciążliwej walce z nieuczciwą, bezprawną konkurencją, wystosowało do Województwa krakowskiego następujący memorjał:

Podpisane Stowarzyszenie Introligatorów w Krakowie zwraca się do Wysokiego Województwa z następującym przedstawieniem:

W obecnym czasie ogólnego wyczerpania gospodarczego warstw pracujących zwrócił naszą uwagę fakt, że różne instytucje bez żadnych ustawowych uprawnień zajmują się zarobkowo introligatorstwem, choć to dla nich nie jest ani koniecznem, ani nawet potrzebnem, a wychodzi na szkodę tych, którzy czyniąc zadosyć obowiązującym ustawom po fachowych studiach i wyszkoleniu naukowem zawód introligatorski zgodnie z przepisami obowiązującej ustawy przemysłowej wykonują.

Pozwalamy sobie tutaj zwrócić uwagę Wysokiego Województwa na treść memorjału, jaki wystosowaliśmy do Magistratu m. Krakowa, jako władzy przemysłowej i instancji, a w streszczeniu

W ZAŁĄCZONYM TU NUMERZE 9 „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO“

z dnia 28 lutego 1926 r. zamieszczonego.

W obecnym naszym przedstawieniu mamy na celu nie tylko prosić o poparcie naszych słusznych i uzasadnionych, a wyrażonych w pierwszym memorjale postulatów, ale przede wszystkim, zwrócić uwagę Wysokiego Województwa na specjalnie dotykające nas w tej mierze

KRZYWDZĄCE ZARZĄDZENIA WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

Jednym z takich jest urządzenie warsztatu introligatorskiego przy więzieniach krakowskich. Wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy przemysłowej, przy braku jakiegokolwiek nadzoru ze strony władz przemysłowych, przy całkowitem zwolnieniu od jakichkolwiek świadczeń, czy to podatkowych, czy socjalnych, jest warsztat introligatorski „działu pracy“ więźniów krakowskich

ŻYWEM ZAPRZECZENIEM PRAWORZĄDNOŚCI

i to tem przykrzejszem, że w obronie tegoż występują właśnie władze państwowe, co gorzej władze sądowe, które winny przede wszystkim nad przestrzeganiem ustaw czuwać.

Nie ulega żadnej dla nas wątpliwości, że prowadzenie przy więzieniach krakowskich warsztatu introligatorskiego jest bezprawiem, idzie jednak tutaj nie o to, że ono jest, ale idzie o to, że w grę wchodzi interes obywateli Państwa, którzy z mocy ustawy przemysłowej winni być w wykonywaniu swego zawodu chronieni, że władze państwowe powinny czuwać nad tem, aby ci, którzy wykonują swój zawód nie byli prze-

kraczeniem przepisów ustawowych przez tolerowaną.

SWAWOLĘ

narażani na szkody materialne i to całkiem poważne. Warsztat introligatorski „działu pracy“ więźniów

PRZYJMUE BOWIEM WSZELKIE ROBOTY PRYWATNE,

prowadząc na wielką skalę przeciw zawodowym introligatorom konkurencję, polegającą na tem, że nie ponoszą żadnych ciężarów socjalnych, nie opłacając żadnych podatków, nie ponosząc też zapewne żadnych kosztów administracyjnych (i tak musieliby siedzieć w więzieniu), wykonują prace o połowę taniej niż zmuszeni są liczyć przy znanych obecnych ciężarach podatkowych i socjalnych zawodowi introligatorzy. I oto władze sądowe nie tylko tolerują coś podobnego, ale co gorzej tworzą, popierają i temsamem

UCZĄ NIEPRZESTRZEGANIA USTAW OBOWIĄZUJĄCYCH.

Ostatnio zaś warsztat ten otrzymał od Województwa robotę 1.500 egz. księgi meldunkowej rezerwistów bez uprzedniego wezwania do składania ofert.

Nie jest dla nas żadną pociechą, jeśli się zatrudnienie więźniów introligatorstwem motywuje tem, że przecież trzeba tych ludzi kształcić, trzeba dać im zajęcie i t. p. Że zajęcie to nie przyniesie im korzyści wykazaliśmy w naszym memorjale do Magistratu m. Krakowa. Tutaj podniemiemy tylko, że nie jest naszym zadaniem zastanawiać się nad tem, czy to dobrze, czy nie i czem więźniowie powinni się zajmować, wchodzi to bowiem w zakres działania władz państwowych. Jednakże z naciskiem podnieść tu musimy, że

NIE MOŻEMY NA TO ZEZWOLIĆ.

jak i nie możemy na to patrzeć, aby ci, którzy dziś byt mają zapewniony, bo siedzą w więzieniu, z za murów więziennych prowadzili nieuczciwą konkurencję pod patronatem władzy państwowej na wyraźną szkodę wolnych obywateli, przynierających równocześnie wraz z rodzinami głodem. Jest jednak jeszcze w Krakowie

DRUGA PODOBNA INTROLIGATORNIA A MIANOWICIE PRZY D. O. K.,

która to introligatornia, po odebraniu jej dotacji rządowych ma się sama utrzymywać. W tym celu też przyjmuje wszelkie roboty prywatne i widocznie dobrze się dzieje temu warsztatowi, bo zatrudnia nawet robotników cywilnych.

Pozwalamy sobie zapytać, po co powstał ten warsztat introligatorski? Czy dopuszczalne jest, aby znowu władza państwowa posuwała się tak

Co zrobiłeś, by zasilić „Mieszczański Fundusz Prasowy“?

daleko w swej swawoli i deptaniu przepisów obowiązujących ustaw, że lekceważy sobie już obywateli Państwa, pracujących w najcięższych warunkach dla swej i rodzin swych egzystencji.

Stanowisko nasze ani na włos nie wykracza poza to, czego prawo mamy się domagać na mocy ustaw obowiązujących. Nikogo przez to nie pozbawiamy chleba, na który dziś ciężko i długo pracować musimy, to też z całą świadomością słusznej sprawy zwracamy się do Wysokiego Województwa

aby raczyło wglądać w ten stan rzeczy, który podaliśmy i z mocy swej władzy zarządzić natchmiałowe zamknięcie wspomnianych warsztatów introligatorskich.

Cech krawców wybrał sobie nowy zarząd.

Cechmistrzem ponownie p. Wojciech Stankiewicz.

W niedzielę 14 b. m. odbyło się na „Kotłowni“ doroczne Walne Zgromadzenie członków Cechu krawieckiego pod przewodnictwem cechmistrza p. Wojciecha Stankiewicza. Władzę przemysłową reprezentował st. radca Magistratu i szef Wydziału przem. p. Edward Kubalski. Po zagajeniu, w którym przew. wskazując na ciężkie położenie rękodzielnicze, a w szczególności w zawodzie krawieckim, gdzie krajowa i zagraniczna tandeta zniszczyła, a niesłuchanie wysokie podatki prawie do ruiny doprowadziły zamożne nawet firmy, a co dopiero mówić o niezamożnych, których w tym fachu jest 80%. Przestrzegając przed pesymizmem, nawoływał do wydobywania z siebie jak największej sumy energii i pracowitości, aby chyba tę już ostatnią próbę przetrzymać. Następnie przyjęto sprawozdanie kasowe. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium i uchwalono na roku bieżący preliminarz dochodów i wydatków, poczem przystąpiono do wyborów.

Cechmistrzem na następną kadencję trzechletnią wybrano jednogłośnie ponownie p. Wojciech Stankiewicz. Po ogłoszeniu wyboru przez p. Meenarowskiego zgromadzeni długotrwałymi oklaskami dali wyraz zadowoleniu z powodu ponownego wyboru ogólnie cenionego i lubianego cechmistrza. P. nadradca Kubalski, składając nowow wybranemu cechmistrzowi życzenia, zaznaczył, że sprawując przez 25 lat urząd komisarza stowarzyszeń przem., po raz pierwszy jest świadkiem takiej jednomyślności i owacji przy wyborze starszego Cechu, stwierdzając przytem dotychczasową pracowitość i sumienne spełnienia piastowanych urzędów.

Zastępcą starszego wybrano ponownie p. Stanisława Nowaka, poczem wybrano 16 członków wydziału, 10 członków komisji egzaminacyjnej, 10 delegatów do Izby rękodzielniczej i 3 członków komisji kontrolującej, poczem zgromadzenie zamknięto o godz. 8½. Obserwator.

W Polsce cukier najdroższy.

Ceny detaliczne cukru w najważniejszych stolicach europejskich.

Za 1 kg. w złotych polskich w Berlinie zł. 1.04; w Londynie zł. 1.01; w Paryżu zł. 1.17; w Pradze zł. 1.12; w Wiedniu zł. 0.98.

W Polsce zaś cena wyniesi zł. 1.25.

Zmniejszają podatki...

Ale nie w Europie tylko w Stanach Zjednoczonych. Kongres amerykański uchwalił większością głosów zmniejszyć ciężary podatkowe na rok 1926/27 o sumę 378 milionów dolarów. Ażeby ocenić wielkość tej sumy wystarczy stwierdzić, iż przewyższa ona jeszcze o 2 i pół miljarde franków deficyt obecny budżetu Francji.

Żebrek paryski ma zatarg z urzędem skarbowym.

Znany w okolicach bulwaru Barbes w Paryżu, żebrak Philippe ma zatarg z urzędem podatkowym. Philippe, jak przystało na człowieka żyjącego skromnie i oszczędnie w tych ciężkich czasach, posiada bowiem rachunek czekowy w banku i safes na własne imię. Złożył urzędowi zeznania iż jego dochód roczny wynosi 11.000 franków.

Urząd nie zgadza się na to, ocenia bowiem jego dochód na 16.000 franków.

Są więc jeszcze rentowniejsze zawody...

Starania Chrześ. Demokracji o podniesienie mieszczaństwa.

Co w tym kierunku dotychczas działo się.

Praca nad budowaniem podwalin pod przyszły rozwój i umocnienie rzemiosła, a tem samem stanu średniego, jest przez Chrześ. Demokrację ustawicznie kontynuowaną zgodnie z postanowieniami programu stronnictwa. Nie reklamowana — jak to czynią inne stronnictwa — ale cicha, pozytywna praca Ch. D. dla mieszczaństwa czyni stałe postępy. Zdaje z niej sprawozdanie komunikat Biura prasowego Ch. D. w Warszawie. — Oto jego treść:

Działalność Chrześ. Demokracji dla podniesienia stanu mieszczańskiego rozwija się w kilku kierunkach. Przedewszystkiem doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego mogłaby mieć

NACZELNA IZBA GOSPODARCZA,

którą jednak w myśl konstytucji powołać można dopiero po stworzeniu samorządu gospodarczego. Dotychczas Rada ta nie istnieje, bo niema samorządu całkowicie w b. Kongresówce, częściowo tylko w Małopolsce (Izby handlowo-przemysłowe), a posiada go w całości jedynie b. zabór pruski, tak Izby handlowe, jak i rękodzielnicze. Otóż Chrześ. Demokracja

CZYNI WSZYSTKO, ABY SAMORZĄD TEN ZORGANIZOWAĆ,

jak tego, prócz posła Mianowskiego, domagał się również na plenum Sejmu poseł Kwiatkowski (Ch. D.); naodwrot zaś Związek Ludowo-Narodowy do zorganizowania tego samorządu dopuścić nie chce. Jako dowód może służyć fakt, że Ministerstwo przemysłu już przed dwoma laty wniosło do Sejmu ustawę o Izbach handlowo-przemysłowych, jednak referatu tej ustawy, poseł ze Związku Lud.-Nar. p. Chełmoński, schował ją do biurka (!) i projekt do dnia dzisiejszego nie przyszedł pod obrady. Stało się to niezawodnie na żądanie wszechwładnego Lewiatana, który obawiając się, zupełnie zresztą słusznie, że dotychczasowy swój wpływ korzystny dla siebie, a szkodliwy dla rzemiosła i gospodarstwa krajowego, straci na rzecz samorządu gospodarczego, spowodował, że ustawa nie weszła na porządek dzienny. Chrześcijańska Demokracja jednak dążyć będzie i nadal, aby przywrócić tej kres położyć jak najrychlej.

Tosamo dotyczy i Izby Rękodzielniczych, objętych

PROJEKTEM USTAWY PRZEMYSŁOWEJ, WNIESIONYM JUŻ PRZEZ RZĄD

i będący przedmiotem dyskusji na komisji przemysłowo-handlowej. Otóż znów i w tym wypadku N. D. widząc, że ustawy tej usunąć nie zdoła, usiłuje przynajmniej utrudnić obrady, wnosząc

swój projekt, nierównie gorszy i dla rzemiosła szkodliwy.

Projekt rządowy uwzględnia różne ustawodawstwo w dzielnicach, unifikuje je i umożliwia rzemieślnikom w całej Polsce zorganizowanie samorządu gospodarczego w cechach i Izbach rękodzielniczych. Izbowi oddaje ustawa nadzór nad wykształceniem zawodowym młodzieży terminatorskiej, nad wyzwolinnymi i nad przyznawaniem tytułu majstra. Sechom zaś pozostawia ustawa pielęgnowanie ducha łączności, podnoszenie godności zawodowej, pieczę nad sprawami młodzieży, tworzenie kas i funduszy zapomogowych, organizowanie dostaw rzemieślniczych i t. d. Takim jest także stanowisko Ch. D. w tej sprawie. Jeżeli zaś idzie o

WYKSZTAŁCENIE RZEMIEŚNIKA,

to znów nie kto inny, jeno Związek Lud.-Nar. na komisji skarbowej przy ustawie stempowej obalił proponowany przez klub Ch. D. dodatek do opłat samorządowych, przeznaczony na szkoły dokształcające dla terminatorów, wskutek czego projekt ustawy o szkolnictwie dokształcającem, przeprowadzony przez posła Mianowskiego (Ch. D.) w trzecim czytaniu przez komisję oświatową, zawisł obecnie w powietrzu, bo Związek Ludowo-Narodowy odebrał mu podstawy finansowe.

Nadto klub Ch. D. przeprowadziwszy przy podatku obrotowym w Sejmie poprawkę, że zaśilki z 15-procentowego podatku od patentu i kart rejestracyjnych otrzymają nie tylko Izby handlowo-przemysłowe,

ALE TAKŻE STOWARZ. RZEMIEŚNICZE,

uzyskał odpowiednie fundusze i przeprowadził zorganizowanie czterech Izb Rękodzielniczych w Małopolsce: Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol. Wreszcie klub Ch. D. przeprowadził przy ustawie o podatku przemysłowym poprawkę, mocą której 25% podatek od patentów i kart rejestracyjnych, przeznaczony na prywatne szkoły zawodowe, kursy majsterskie i bursy rękodzielnicze, a zabierany do roku 1925 tylko przez Warszawę, ma być użyty w obrębie Izby Skarbowych.

Fundusze te przeznaczone są na utworzenie kilku

INSTYTUTÓW RZEMIEŚNICZO-PRZEMYSŁ.

dla dokształcania czeladnika i majstra i zaznajamiania go z najnowszymi zdobyczami techniki, rzemiosła i prowadzenia przedsiębiorstw. Kilka takich instytutów już powstało, z biegiem czasu założone będą w całej Polsce.

Miesiąc Prasy Mieszczańskiej.

III-cia Lista składek.

Jeszcze tylko jeden ostatni tydzień egzaminu naszej solidarności!

Na fundusz prasowy

złożyli w dalszym ciągu w Administr. „Głosu Mieszczańskiego“:

Śliwicki, Kraków. 5 zł;

Stow. przem. „Wielki Cech“, Krosno. 20 zł;

Cech Introligatorów, Kraków. 20 zł;

St. Noszczyński, Jeleni. 2 zł;

Karol Bobek, Jasło. 2.10 zł;

Ferdynand Wietrzny, Andrychów. 5 zł;

Antoni Józefowicz, Jasło. 5 zł;

Jan Bem, Krynica-Zdrój. 5 zł;

Walne Zgromadzenie Cechu Stolarzy i Bednarzy w Krakowie.

W tym samym dniu odbędzie się tradycyjne, doroczne nabożeństwo cechowe w kośc. OO. Dominikanów.

Cech Stolarzy i Bednarzy w Krakowie odbędzie w najbliższy poniedziałek, 22 marca b. r., o godz. 6-jej wieczór w lokalu Izby Rękodzielniczej na „Kotłowni“, doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia.

Na porządku dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
- 2) Sprawa opłat;
- 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1925;
- 4) Preliminarz budżetu na rok 1926;
- 5) Wybór 10 delegatów na Walne Zgromadzenie Izby Rękodzielniczej, 2 chorążych i 6 członków do noszenia światła;

6) Wybór komisji kontrolującej na rok 1926.

7) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważne sprawy, objęte porządkiem dziennym, uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie, gdyż w razie braku kompletu o oznaczonej godzinie Zgromadzenie odbędzie się po godzinie czekania, t. j. o 7-mej bez względu na ilość obecnych, a powzięte uchwały będą obowiązywały wszystkich członków.

Równocześnie zaprasza się wszystkich Członków do wzięcia udziału w dorocznym Nabożeństwie, które się odbędzie w poniedziałek, t. zn. dnia 22 marca b. r. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Dominikanów.

Starszy Cechu: Wiktor Igliński, m. p.

Browar Krakowski Jana Götza

Kraków, ulica Lubicz L. 17.

wvrabia

„MALTYNE“

wvrabia

zawierającą wysokowartościowe składniki odżywcze i ułatwiające trawienie, co stwierdza niżej przytoczone świadectwo Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Komisji przemysłowo-lekarskiej tegoż Towarzystwa i dlatego nadaje się znakomicie do odżywiania osób osłabionych i chorowitych, jakoteż dzieci.

„Maltyna“ jest do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Odpis świadectwa:

Krakowskie Towarzystwo Lekarskie na posiedzeniu naukowym w dniu 17-go lutego 1926 r. uchwaliło polecić preparat Krakowskiego Browaru Jana Götza pod nazwą „Maltyna“ jako produkt w tym rodzaju doskonały, przygotowany ze słoju jęczmiennego na zasadzie nowożytnych poglądów i metod.

Preparat ten otrzymany z zacieru słodowego przez odparowanie w próżni w temperaturze poniżej 40° C. zawiera prócz znacznej ilości maltozy (65, 4%) i rozpuszczonego białka (5, 4%) także dużą ilość diastazy i składników czynnych surowego ziarna jęczmiennego (witaminów).

Z tego powodu posiada „Maltyna“ wyrobu Browaru Jana Götza w Krakowie, nie tylko wysoką wartość odżywczą ale i ułatwiającą trawienie pokarmów mącznych.

Kraków, dnia 18 lutego 1926 r.

Dr. Michał Seńkowski m. p.
Przewodniczący Komisji przemysłowo-lekarskiej
Krak. Tow. Lekarskiego.

Prezes Krak. Towarzystwa Lekarskiego
Prof. K. Majewski m. p.

Listy do Redakcji.

Artykuły „Głosu Mieszczańskiego“ w sprawie zakładu ubezpieczeń

ODBIŁY SIĘ ŻYWEM ECHEM W SFERACH RĘKODZIELNICZO - PRZEMYSŁOWYCH.

Stary Sącz, 16 marca 1926

Otrzymujemy list następujący:

„Za umieszczenie w ostatnich numerach „Głosu Mieszczańskiego“ trafnych, z prawdą zgodnych artykułów w sprawie oburzającej gospodarki w Zakładzie ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie. Należałoby te numery Pisma przesłać p. ministrowi skarbu, ministrowi opieki społecznej, spraw wewnętrznych, komitetowi dla spraw oszczędnościowych, p. wojewodom w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Sta-

nislawowie, dyrektorom Zakładu Ubezpieczeń we Lwowie, oraz posłom sejmowym.

Warto również wspomnieć w tych artykułach o owej armii strojnych dam i panien lwowskich, znajdujących synekury w Zakładzie — strojących się za grosz z trudem przez przemysłowców i rękodzielników zdobywany.

Czytelnik w Starym Sączu.

(Red. — Musimy zaznaczyć, że każdy numer „Głosu Mieszczańskiego“ przesyłany jest władzom II. instancji i władzom centralnym w Warszawie).

Zjazd Powiatowy Delegatów Ch. D. pow. chrzanowskiego w obronie stanu średniego.

W niedzielę, dnia 7 marca b. r. odbył się w sali „Sokola“ w Trzebinii Zjazd powiatowy delegatów Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z powiatu chrzanowskiego, w którym wzięło udział 102 delegatów z 21 środowisk powiatu. W Zjeździe wzięli również udział przedstawiciele miast i miasteczek na terenie powiatu połączonych. Przewodniczył na Zjeździe p. Peszka, prezes „Sokola“ w Trzebinii. Referowali sen. Adelman o sytuacji gospodarczej w kraju, poseł Puchałka o sytuacji politycznej, o organizacji Stronnictwa w powiecie Ks. L. Kasprzyk. Zasadniczy referat w sprawie rękodzielnictwa, drobnego przemysłu i handlu wygłosił na Zjeździe współpraceownik naszego pisma Dr. Bolesław Rozmarynowicz, który też zgłosił osobną rezolucję w sprawie mieszczańskiej tej treści:

Wobec braku zrozumienia władz rządowych dla

postulatów drobnego przemysłu, handlu i rękodzielnictwa, w szczególności wobec całkowitego niemal zaniedbania tych warstw społeczeństwa ze strony rządu w kierunku pomocy dla odbudowy warsztatów pracy, Zjazd stwierdza, że interesy chrześcijańskiego mieszczaństwa mają dla Państwa zasadnicze znaczenie i nie mogą być w akcji sanacyjnej pominięte.

Po przeprowadzonej dyskusji nad referatami Zjazd dokonał wyboru Komitetu powiatowego, złożonego z 45 członków. W skład Komitetu weszli również przedstawiciele stanu średniego. Zjazd uchwalił również szereg rezolucji między innymi następującą: Zjazd delegatów Kół i Komitetów miejscowych pow. chrzanowskiego wyraża uznanie dla dotychczasowej działalności Klubu poselskiego i senatorskiego Chrz. Demokracji dla warstwy robotniczej, urzędniczej i mieszczańskiej.

Nieszanowanie ustaw przez żydowskiego szynkarza.

Wieliczka w marcu 1926

Niejakiego żyda Fellman, zamieszkałego obecnie w Krakowie, odnowił koncesję na wyszynk trunków z roku 1915 i otworzył ją w budynku znajdującym się o 50 m. od Kościoła katolickiego wbrew ustawie, która mówi, że 100 m. od Kościoła dopiero może być

szynk. Chrześcijańscy obywatele protestują publicznie i apelują do Władz skarbowych i politycznych o natychmiastowe zamknięcie tegoż wyszynku stosownie do ustawy.

W przeciwnym bowiem razie będą musieli wyciągnąć z tego konsekwencje.

Obywatel.

Pomorscy mieszczaństwo mają już dość endeckiej polityki!

Grudziądz, 10 marca 1926.

Pomorze stało się sławnym z powodu organizacji rozumnej mieszczaństwa. Zaraz w roku 1920, gdy Pomorze zrzucało kajdany pruskie, powiedzieli sobie mieszczaństwo, że nie będą się wysługiwać endeckim poznańskim, którzy mając pieniądze od obszarników i fabrykantów, przekupstwem przeprowadzili wybory.

Kupecy i rzemieślnicy nie mając pieniędzy, nie mogli od razu widocznych osiągnąć rezultatów, ale robili, co mogli. Organizowali się, wydzielali warsztaty pracy Niemcom. Na czele ruchu samoobrony

stał w Grudziądzu kupiec W. Sporny, prezesem wojewódzkim P. Jakubowski, budowniczy, sekretarzem był Ks. prof. J. A. Łukaszewicz. Założył on pismo miesięczne p. t. „Mieszczanin“, które wychodziło przez trzy lata, i zorganizował przeszło 20 kół po miastach pomorskich.

W r. 1925 stosunki w Polsce zmieniły się gruntownie. Wskutek karygodnej gospodarki endeckich ministrów Skarbu, Kucharskiego i W. Grabskiego załamał się złoty, a kupecy i rzemieślnicy wskutek nadmiernych podatków zostali zrujnowani. Trzeba

było się ratować przez założenie pisma codziennego, aby piętnowało wszystkie krzywdy stanu średniego i wykazywało błędy Rządu i Sejmu.

Mieszczaństwo pomorskie przystąpiło do samoobrony.

Gniewali się o to endecy w pismach swych: Kurjer Poznański w Wielkopolsce i Słowo Pomorskie w Toruniu. Z początku redaktorzy tych pism rozgłaszali, że w Polsce mieszczaństwo polskich wcale nie ma. Są tylko żydzi i Niemcy, którym wolno mieć głos w Sejmie, ale mieszczaństwu nie wolno.

Twierdzenia takie ośmieszały tylko endecków. Na zgromadzeniach w Poznaniu 21 lutego i 7 marca b. posłowie endecy Ilski i Marweg oświadczyli, że stan średni jest kupą piasku, a przez złęczenie z wapnem endeckiem może mieć rację bytu. Niechaj więc miasto nadal wybiera posłów, narzuconych przez Endecję. Będą oni opiekunami stanu średniego. Wprowadzono w tym Sejmie uchwałami niesprawiedliwe ciężary na rzemieślników i handel, jeżeli jednak znowu zostaną wybrani, pomyślą o ulgach. Cieszą się głupcy obywatelami!

Dosyć jednak mamy oszustnych opiekunków endeckich. Żyjemy i chcemy sami myśleć o swym ratunku. Organizacja będzie tym cementem, który z piasku utworzy glazy i bloki pod fundament sprawiedliwy Państwa Polskiego.

Stan średni nie chce wojny z innymi stronnictwami i partiami. Żąda dla siebie równych praw. Chętnie zrobi kompromis z innymi stronnictwami, jeżeli mu zabezpieczą równorzędność i odpowiednią liczbę mandatów, tak do rady miejskiej, jak do Sejmu i Senatu.

Dosyć mamy wrogów zewnętrznych, więc nie powinniśmy się zwalczać wzajemnie, lecz porozumiewać się sprawiedliwie i robić uczciwe kompromisy. Precz z krótkowidzstwem! Swój.

Zgromadzenie rękodzielniczo-mieszczańskie w Słomnikach.

Zarząd Chrz. Stowarzyszenia Rzemieślników w Słomnikach (wojew. kieleckie) zwrócił się do Sekretariatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego przy Ch. D. w Krakowie z prośbą o rozciągnięcie akcji Sekretariatu także i na tamtejszy okręg, o wysłanie referantów i poinformowanie miejscowej ludności o obecnym stanie i zadaniach organizacji Ch. D.

O wzięciu z tem wyjechał do Słomnik w ul. niedzielę jako referent p. Albin Jaworski, kierownik Sekretariatu i red. Warchałowski. Zgromadzenie w sali miejscowej szkoły rozpoczęło się o godz. 6-oj wieczór. Ludność miejscowa przybyła na wiec masowo. Odbierzmy gros słuchaczy, to właściciele samodzielnych warsztatów rękodzielniczych, rzemieślnicy bowiem stanowią większość mieszczaństwa Słomnik. Red. Warchałowski w obszernym przemówieniu przedstawił programowe wytyczne Chrz. Demokracji w kierunku podniesienia mieszczaństwa tak pod względem ekonomicznym, jak i kulturalno-społecznym, omówił również akcję podjętą przez Ch. D. dla pomysłowego załatwienia doraźnej pomocy dla rękodzielni w formie organizacji dostaw i robót państwowych i wojskowych, kredytów, ulg podatkowych dla warstw ekonomicznie słabszych, skreślił wreszcie pokrótce obecną sytuację polityczną kraju. P. Jaworski w porównawczych słowach zachęcił zebranych do organizowania się w myśl zasad przedstawionych przez poprzedniego referenta, a to dla osiągnięcia celów, do których realizacji dąży niemal całe już dziś chrześcijańsko-demokratyczne mieszczaństwo Małopolski.

Słowa rzucane przez referentów odbiły się żywym echem wśród słuchaczy, o czem świadczyła nie tylko ożywiona i interesująca dyskusja, ale także masowe zgłoszenia do organizacji, po zakończeniu wiecu.

Szczególnie piękne przemówienie wygłosił do zebranych przewodniczący zgromadzenia, miejscowy proboszcz ks. dziekan St. Bomba. Wskazał on na to, że Słomniki ze swym silnie rozwiniętym życiem gospodarczym, są niejako przedmieściem wielkiego miasta i naturalny ich rozwój wymaga nawiązania silnych węzłów ze sferami pracującymi i produkującymi Krakowa, w obręb tego bowiem województwa ta część b. Kongresówki w niedalekiej przyszłości włączona zostanie. Im wcześniej te węzły się zadzierzgną, im wcześniej się poznamy i zżyjemy, tem dla obu stron lepiej. Mowca zwrócił się do referentów z podziękowaniem za przyjazd i prośbą, by i na przyszłość jak najściślej kontakt ze Słomnikami utrzymali.

Zaznaczyć należy, że obrady zagał p. Brykański,

Grosz oddany dla wspólnego celu wróci Ci się stokrotnie!

prezes Stowarzyszenia, sekretarzem p. Gunia Fr., kierownik szkoły, zaś asesorem wybrano pp. Walentego Tochowicza i Pietra Zielińskiego. W dyskusji zabierali głos pp.: Jan Plutecki, St. Sobolewski i Feliks Kowal. Ponadto w obradach uczestniczył komisarz cechowy p. S. Kupezyk.

P. Plutecki w przemówieniu swem uskarżał się na to, że władze skarbowe wydają świadectwa przemysłowe w wielu wypadkach roznałym fuszerom, bez żadnych kwalifikacji, że w okolicy nie rzadkie są fakty, iż biciem bydła trudnią się niepowołani, ani

nieuprawnieni dyktanci, co oczywiście uniemożliwia kontrolę nad jakością mięsa. Na porządku dziennym jest również wypiekanie pieczywa przez fuszerów, prowadzących ten proceder w warunkach niesłychanie niehygienicznych, ze szkodą dla szerokiej rzeszy ludności.

Po zebraniu odbyła się konferencja członków zarządu Stowarzyszenia z referentami przy udziale ks. proboszcza Bomby. Konferencja ta, na której omawiano szereg spraw społecznych, politycznych i organizacyjnych przeciągnęła się do późnej nocy.

-000-

ZE SZCZAKOWEJ.

Powstanie szkoły wieczorowej. — Kto był wrogiem szkolnictwa w Szczakowej. — Bezprzykładna arogancja żydowska.

Szczakowa, w marcu 1926.

Nareszcie po długich namysłaniach się i pertraktacjach, na wyraźne polecenie inspektora szkolnego p. Krzanowskiego, powstała przed miesiącem przy tutejszej 7-mio klasowej szkole powszechnej t. zw. dokształcająca szkoła wieczorowa dla terminatorów. Jak bardzo była potrzebna, świadczy fakt, że wpisało się do niej od razu około 80 uczniów, nie licząc tych, którzy uczęszczają na wyższe kursa do Trzebini i Jaworzna. Sprawa założenia tej szkoły szła opornie, dzięki stanowisku starej rady gminnej, a zwłaszcza 11 zasiadających w niej żydów(!), którzy nie chcieli wstawić do budżetu odpowiedniej kwoty. Wogóle żydzi tutejsi są wrogami oświaty polskiej i chcieliby, żeby „goje” zostali ciemni i dali się wodzić za nosy jak barany za kieliszek wódki, to też żydzi, korzystając ze swojej przewagi w gminie zawsze obcinali i obcinają tutaj budżet na wydatki szkolne.

To też nie dziwota, że kiedy mimo ich woli powstała szkoła wieczorowa, żydzi na posiedzeniu rady gminnej w poniedziałek dnia 15 marca b. r. oświad-

czyli, że za budżetem na ten cel nie będą głosować, bo w tej szkole uczy X. Marjan Selwa katecheta, o kwestii żydowskiej... A zatem żydowstwo w Polsce śmie już dyktować, czego ma nauczać na wykładach religii katolickiej ksiądz katolicki, a czego nie. — Arogancja i bezczelność przechodzi wszelkie granice. Zapamiętajcie sobie obywatele chrześcijańscy w Szczakowej, co żydzi w radzie gminnej powiedzieli o budżecie na szkołę wieczorową. Ciekawe co by tak żydzi powiedzieli na to, gdyby się im ktoś mieszał do programu nauki talmudycznej w chederze, albo do programu wykładów na uniwersytecie w Jerozolimie.

Ludność chrześcijańska w Szczakowej uprasza posłów Chrześcijańskiej Demokracji o interwencję w tej sprawie w Kuratorjum szkolnym krakowskim, a zarazem o zrobienie energicznych kroków w Województwie w Krakowie, żeby wydało natychmiastowe polecenie rozwiązania nieudolnej rady gminnej w Szczakowej, w której grożą żydzi (11), że zdekompletują każdorazowe posiedzenie rady i nie dopuszczą do uchwalenia budżetu szkolnego. Musimy pomyśleć o założeniu Towarzystwa „Rozwój” w Szczakowej, aby tej arogancji położyć kres.

Sąd okręgowy, który trudni się szewstwem, krawiectwem, stolarstwem i t. d.

Jasło, dnia 14 marca 1926.

Otrzymujemy list następujący:

U nas w Jasle w sądzie okręgowym są zaprowadzone różne warsztaty rękodzielnicze — jako to — szewski, krawiecki, stolarski, bednarski, koszykarski i wykonuje się w nich wszelkie roboty, w zakres tych zawodów wchodzące dla osób prywatnych. Zapytuję się, czy to jest możliwym w Państwie praworządnym? czy Rząd jest kompetentnym robić nam rękodzielnikom konkurencję? nam, którzy płacimy największy haracz na rzecz Skarbu Państwa? dziś, gdzie panuje ogólna stagnacja we wszystkich zawodach — dziś, gdy większość rękodzielników niema kawałka chleba dla siebie i swej rodziny? a podatki ściągają się przez sprzedaż na licytacji niezbędnych rzeczy domowych!

Przecież u nas obowiązuje ustawa przemysłowa austriacka § 1 lit. b. i rozp. min. handlu z dnia 30-go czerwca 1884, Nr. 110. Dz. u. p. szewstwo pod poz. 38, krawiectwo pod poz. 15, stolarstwo pod poz. 36, bednarnstwo pod poz. 1, koszykarstwo pod poz. 12, przemysł rękodzielniczy zastosowany być musi pod §§ 11, 12, 13, a także § 14 ustawy z dnia 15 marca 1883 roku. Oz. n. p. Nr. 39. §§ 14 a. 14 b. 14 c. 14 f. —

Zgłoszenia przemysłu rękodzielniczego podlegają przepisowi poz. 436: 1) ustawy z dn. 13. grudnia 1882, Nr. 89. Dz. u. p. Z przepisów tych wynika, kto może rozpocząć i prowadzić przemysł rękodzielniczy.

Na jakiej podstawie są uruchomione warsztaty w więzieniach jasielskich, dla osób prywatnych, w celu zarabkowania? Zmieniałoby to postać rzeczy, żeby w tych warsztatach były wykonywane roboty — a to mundury, buty dla więźni i inne roboty, które w zarządzie więzień są potrzebne, byłoby to usprawiedliwione dla oszczędności budżetowych.

Ustawa jest na papierze (w rzeczywistości nie) że więzień zasądzony na ciężkie więzienie, nie może się zetknąć ramie w ramie z prywatnym człowiekiem, a jak to może ten krawiec czy szew więzień brać miarę na ubranie, czy buty? Przecież w więzieniach jasielskich niema ani dozorcę,

ani zarządców warsztatowych, tylko więźniowie sami wszystko załatwiają.

Obecnie krążą pogłoski w Jasle (nie mogę w to wierzyć), że dla udogodnienia gości, będą

Od czego właściwie jest władza przemysłowa w Jasle?

Jasło, w marcu.

Korespondent nasz jasielski pisze: Przepraszam Szanowną Redakcję, że może za dużo zabieram drogiego czasu na odczytywanie mego pisma, ale jeżeli jest to tygodnik mieszczański, więc my musimy się dzielić różnymi sprawami nas dotyczącymi — bo gdzie się udać mamy?

Ja poczuwam się do obowiązku zabrać głos w tych sprawach, jako prezes Powiatowego Związku Przem., jak również ze strony Stowarzyszenia krawców, jako przełożony tego Stowarzyszenia, a zatem muszę opisać pewne fakty:

U nas w Jasle istnieje Władza przemysłowa I. instancji; przypuszczam, że szkoda pieniędzy na koszt utrzymania tego biura.

W Jasle i okolicy, w każdym zawodzie jest więcej fuszerów, nie posiadających kart przem., aniżeli mistrzów opłacających wszelkie podatki rządowe, komunalne, Kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków i t. d. i niema na to ratunku. Jeżeli które stowarzyszenie doniesie do Władz przem. I. instancji, że podane osoby wykonują przemysł rękodzielniczy nieprawnie, że nie mają na to zezwolenia Władz przem. na prowadzenie danego przemysłu — to na odpowiedź czeka stowarzyszenie bardzo długo, nareszcie po 14 lub 15 miesiącach (!!!) otrzymuje stowarzyszenie odpowiedź, że z braku dowodu winy nie pociąga się go do odpowiedzialności. A jeżeli się udowadnia, że ten lub ta prowadzi większą pracownię, że zatrudnia nieraz kilku uczniów lub pomocników — to odpowiedź mamy, że z góry jest rozporządzenie, aby nie zabraniać im pracować, aby nie stwarzać bezrobotnych. Czy to jest poszanowanie ustawy? O tych, których śruba podatkowa gniecie do niemożliwości, Rząd nie troszczy się, samoistny rękodzielnik zginąć musi. Z jednej strony Rząd robi nam konkurencję przez zakładanie warsztatów w więzieniach, z drugiej strony zezwala robić nam

podobno chodzić więźniowie po domach, brać miarę i do próby; jakiego skutki były, łatwo odgadnąć. Przytoczę tu mały kwiatusek z więzienia jasielskiego.

W roku 1924 odsiadywał karę 4 miesięcznego ciężkiego więzienia czeladnik ślusarski, nazwiskiem Guc, który miał być dobrym robotnikiem, więc zarząd więzienny używał go do różnych robót ślusarskich, niektóre roboty wykonywał we więzieniu, a których tam zrobić nie mógł, chodził z dozorcą do pracowni ślusarskiej p. Siwczyskiego; w warsztacie tym pracowało kilku uczniów, pewnego dnia więzień wziął praktykantowi czapkę, dozorca nie zauważył i więzień wyszedł, a był już pijany, jak stwierdzili świadkowie. W tym to dniu wyszła z Jasła panna Józefa Kowalska, seminarzystka, na drugi dzień miała zdawać egzamin, brakło jej pieniędzy na opłacenie taksy, więc musiała się udać do pobliskiego miasteczka Kołaczyc, do rodziców po pieniądze; droga prowadziła przez las — w tym to lesie spotkał ją zbiegły więzień, zniewolił ją, a następnie pokrajał ją brzytwą.

I jaki epilog tego strasznego dramatu? Policja tajna go przyłapała, poszedł pod sąd przysięgłych, w marcu roku 1925 został skazany na dożywotne więzienie — no i to wszystko.

Państwo nie zbagaciło się pracą tego więźnia, a rodzice tej panny ponieśli niepowetowaną stratę. Zarobki wszystkich więźniów razem wzięte nie ukończyłyby rozpaczę ojca i nie wynagrodziłyby straty, poniesionej przez stratę dziecka. Biedny szew, od ust sobie odejmował, aby wykształcić córkę, a gdy już stanęła u celu, padła ofiarą więźnia „robotnika państwowego”. Ale to jest rękodzielnik, a Państwo z tą klasą się nie liczy, stan mieszczański jest na to, aby opłacać różne daniny ponad swe siły, ale ze strony Rządu opieki niema.

Wiśniakiem, robotnikiem, opiekuje się Państwo za dużo! o rękodzielnika, o kupca nikt się nie troszczy — nawet więźniowie są otoczeni pieczołowitością. Ale niech nasz Rząd raczy wysłuchać, że w każdym Państwie, gdzie mieszczaństwo, kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy mają się dobrze, gdzie Rząd otacza wszystkich obywateli swą opieką, tam kasy państwowe są pełne, jedna klasa społeczeństwa nie udziwni całego ciężaru — równość dla wszystkich, nie tylko w przywilejach, ale i w podatkach.

konkurencję przez ludzi niekwalifikowanych w danych zawodach, nie mających kart przem. i skutecznie mogących konkurować z nami, nie ponosząc żadnych ciężarów. Czy to zgadza się z konstytucją? Albo niech wszyscy ponoszą ciężary na rzecz Skarbu Państwa i t. d., albo niech wszyscy będą zwolnieni, przecież konstytucja zapewnia nam wszystkim obywatelom równe prawa.

Przytoczę tu jeden kwiatusek sprawiedliwości. W jednej z pobliskich wiosek, Ołpinach, jest kowal — na gminnych pastwiskach ma budkę, rodzaj kuźni — biedak nie ma za co kupić koksu i wykonuje tylko podrzędne roboty — nie ma z czego żyć, ale podatek wymierzyła mu Świetna Komisja podatkowa. W tej samej wsi jest gospodarz kłukmorgowy, przytem kowal, kuźnię ma we wsi, pracuje ojciec i dwóch synów, kowalstwo prowadzi na wielką skalę, wszystkie lepsze roboty wykonują dla okolicy, a podatku nie płacą, bo są rolnikami, a ustawa jest, że wieśniak, jeżeli ma powyżej dwóch morgów roli, jest rolnikiem i od przemysłu podatku nie płaci — od gruntu podatku dochodowego też nie płaci, bo jest małorolnym, czy nie jest to o pomstę do nieba wołające?!

Kto obroni rękodzielnika i kupca? Czy uchwalenie ustawy przem. nie jest sprawą pilną? ustawę, która umożliwiałaby życie i rozwój rękodziela, przecież przemysł i handel jest podstawą i podwaliną Państwa, gdzie handel i przemysł kwitnie tam i Państwo jest bogate, a u nas co się dzieje w Sejmie, partje walczą ze sobą o uzyskanie przywilejów dla swych pupilów, zamiast uchylać ustawy dla dobra Państwa i dobra wszystkich obywateli. Pierwszy Sejm uchwalił ochronę pracy, 8 godz. dzień pracy, to było pierwszym i najważniejszym zadaniem ówczesnego Sejmu.

A zasiłki dla bezrobotnych. Pewno, że Rząd ma obowiązek spieszyć z pomocą w formie zasił-

Pamiętaj, że miesiąc marzec, to „Miesiąc Prasy Mieszczańskiej!”

ków tym robotnikom, którzy chcą pracować, a nie mają pracy, ale inaczej się rzecz ma: np. jest wieśniak — posiada kilka morgów roli, ale on pracował jako robotnik w jakiejś fabryce czy przy nafcie, wobec braku pracy został zredukowany, jest jako bezrobotny i pobiera zasiłki z Kasy skarbowej, a skąd Rząd pobiera pieniądze na te zasiłki dla tych dość bogatych gospodarzy wiejskich? oni byli robotnikami fabrycznymi, wobec tego ściągają się z kupca, przemysłowca, rękodzielniczką nadmierne podatki, które rujnują handel i przemysł, a zredukowanemu robotnikowi zasiłek dać się musi, **pomimo, że on jest dość bogatym gospodarzem.** Czy te zasiłki dla bezrobotnych nie demoralizują robotników, czy nie zniechęcają ich do pracy? Dziś, jeżeli kto chce wziąć jakiego robotnika do pracy, np. aby podwórze pozamiatał lub coś podobnego, to jeżeli ktoś robotnikowi chce dać za to 3 zł. to usłyszy odpowiedź: **Wolę za 2 zł. leżeć, bo dostaję zasiłek, jak za 3 zł. zamiatać.** A czy robotnicy rękodzielniczy też otrzymują zasiłki? zdaje się, że nie; robotnik rękodzielniczy zasiłku nie potrzebuje, on może z głodu zginąć. My, mieszczanie, płacimy największe opłaty na rzecz bezrobotnych, przeto mamy prawo domagać się, aby nasz grosz krwawy nie był marnowany, aby te zasiłki były rozdzielane ludziom tym, którzy tej pomocy potrzebują, a chcą pracować, a nie bogatszym od niejednego z nas

Ant. J.

CHCESZ PRZEDŁUŻYĆ SWOJE ŻYCIE? Czytaj ks. Kneippa! Chcesz zabezpieczyć się przed katarami, grypą, influencją, reumatyzmem? hartuj ciało metodą ks. Kneippa! Chcesz wychować dzieci zdrowo? poznaj metodę ks. Kneippa! W nagłych wypadkach, gdy niema lekarza ratuj się metodą ks. Kneippa! Książki ks. Kneippa w tłumaczeniu ks. St. Łukaszkiewicza są do nabycia w każdej księgarni.

—000—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: Chata za wsią, (wedł. powieści J. I. Kraszewskiego).

WARSZAWA: Chata za wsią, (wedł. powieści J. I. Kraszewskiego).

SZTUKA: Gałganarz Paryski. Dramat erotyczny w 8-ciu aktach.

NOWOŚCI: Ostatnie Tango. (Pod medrem niebem Argentyny); oraz komedia „Świat zwierząt“.

REDUTA: Karawana.

PROMIEN: Rozwozicielka chleba, dramat w 10 aktach.

UCIECHA: Precz z maską, romanse w 12 aktach.

Co słyszeć z naszą walutą?

Złoty spadł znowu pokaznie poniżej granicy 8 zł. Ostatnio jednak nastąpiło uspokojenie, tak, że w obecnej chwili dolar wykazuje całkiem wyraźną tendencję zniżkową.

Nie wchodząc w bliższą analizę bezpośrednich przyczyn ostatnich dwóch wypadków załamania się złotego, pragniemy zwrócić uwagę na jeden szczegół, podniesiony ostatnio przez p. Zdziechowskiego na komisji budżetowej z okazji wyjaśniania przyczyn spadku złotego.

Wszak nikt chyba — mówił p. Zdziechowski — nie może przypuścić, by w okresie wejścia dopiero na drogę prawidłowej gospodarki skarbowej, walutowej i budżetowej, przy zmaganiu się z trudnościami związanymi z brakiem poważnych rezerw dewizowych w Banku Polskim i ciężkim kryzysem gospodarczym, istnieć mogły warunki dla takiej stabilizacji złotego, która nie ma wahań; bo taka sytuacja walutowa opierać się może tylko na całkowitem uzdrowieniu finansów i życia gospodarczego kraju.

W tem powiedzeniu streścił p. Minister Skarbu istotę zagadnienia walutowego w dzisiejszej fazie rozwoju. Stabilizacja bowiem waluty w okresie blisko półtora roku nie opierała się na zdrowej podstawie, ale na oddawaniu walut dla nasyceń rynku. Jak długo zapasy Banku Polskiego pozwalały na tę nieograniczoną wymienialność, tak długo kurs złotego trzymał się na poziomie 5.18 zł za dolara. Podstawą więc wszelkiej akcji interwencyjnej na korzyść złotego jest „poważny zapas dewiz“, jak wyżej wspomniał p. Zdziechowski. Brak tego zapasu zachwiał złotym i w lipcu ub. roku i w omawianym tu ostatnim wypadku deruty złotego.

Cóż bowiem były za bezpośrednie przyczyny ostatniej zwyżki dolara? Zwiększone zapotrzebowanie dewizowe przemysłu włókienniczego, które przekraczało rozporządzalne zapasy obcych walut naszej instytucji emisyjnej.

Stąd wniosek, że tylko stworzenie należytych rezerw walutowych Banku Polskiego umożliwi mu skuteczne utrzymanie złotego. To jest kardynalnym warunkiem stabilizacji naszej waluty.

Sprawa stworzenia należytych rezerw nie wyczerpuje jednak istoty zagadnienia. Przecież nie można powiedzieć, by Bank Polski rozpoczął działalność z początkiem roku ub. bez poważnego zapasu dewiz, który dochodził do 250 milionów zł, a jednak niewiele on pomógł. To też drugim warunkiem uzupełniającym jak najściślej pierwszy, jest konieczność stworzenia takich warunków dla pracy stabilizacyjnej złotego, aby

taki, czy inny zapas dewizowy wystarczył w zupełności.

Pomyślny jednak stan bilansu handlowego uwarunkowany jest tylko całkowitem zdrowiem życia gospodarczego. Czy jednak niema pośredniego wyjścia, t. j. czy mimo niepomyślnego stanu gospodarki krajowej nie można stworzyć odpowiednich warunków, zabezpieczających utrzymanie rezerw walutowych instytucji emisyjnej? Owszem, jest nią odpowiednio skonstruowana polityka importowo-eksportowa rządu, która by posunięciami technicznej razej natury umożliwiła przedewszystkiem wydatną poprawę naszego bilansu handlowego i płatniczego, a przynajmniej silnie ograniczyła jego pasywność. Tak przedstawiają się najracjonalniejsze środki, które mogą zapewnić rzeczywistą poprawę złotego.

Trzeba przyznać, że w obu kierunkach widać zasadnicze posunięcia. O ile idzie o postulat pierwszy, t. j. o stworzenie należytych rezerw dla Banku Polskiego, to według zapowiedzi p. Zdziechowskiego sprawa ta jest na najlepszej drodze. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że nasza polityka handlowa w stosunku do zagranicy płynie od kilku miesięcy pod flagą silnego ograniczenia importu i nie zapowiada się żadna zmiana w dotychczasowym systemie,

to można już z pewną otuchą spojrzeć w przyszłość.

() zupełnej poprawie nie można oczywiście myśleć, niemniej jednak silniejszego spadku złotego w rodzaju deruty grudniowej zdaje się oczekiwać nie trzeba.

Jakkolwiek już wówczas nasza polityka handlowa znajdowała się w fazie ograniczeń importowych, to pamiętać trzeba, że obecnie mamy już za sobą poważny okres restrykcji importowych, a co najważniejsze dwa miesiące rozkwitu wprost aktywności bilansu handlowego, która pozwoli zlikwidować wreszcie zaległości importowe. Są to momenty, które na dłuższą metę korzystnie muszą zaważyć na szali.

Ze sytuacja zmierza istotnie ku lepszemu, świadczy blisko dwumiesięczny okres stabilizacji złotego, dzięki temu, że Bank Polski mógł sprostać skromnemu zapotrzebowaniu walutowemu, czego dawniej nie było. Niewątpliwie, że równowaga, na jakiej opiera się dzisiejsza stabilizacja złotego w obecnym okresie, spoczywa na niezwykle wąskiej podstawie, niemniej weszły już w grę te zasadnicze czynniki, które nie były jeszcze aktywne w grudniu, a które w rezultacie muszą ją rozszerzyć.

M—ak.

Magazyn Obuwia Jana Ochmańskiego

KRAKÓW, ulica Zwierzyniecka L. 4.
POLECA

obuwie damskie i męskie wszelkiego gatunku i w różnych fasonach po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wykonuje się punktualnie.

NA ŚWIĘTA!

NA ŚWIĘTA!

FABRYKA WĘDLIN MARCINA KUSIONOWICZA

w Krakowie, Plac Marjański L. 2. — Telef. 4471.

poleca znane ze swej dobroci

Szynki, boczek, kielbasy poławicowe, wiejskie, krajane i siekane i wszelkie inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Na składzie krajowy smalec i słonina. Dwa razy dziennie świeże wyroby!

ZAKŁAD POGRZEBOWY Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegórzecka 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.

Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane!

FORTEPIANY i PIANINA

słynnej firmy wiedeńskiej

EHRBAR

słynnej firmy wiedeńskiej

Wyłączne zastępstwo:

HELENA SMOLARSKA

KRAKÓW, ul. Szewska L. 9.

Świątalne!

Świątalne!

SZYNKI i KIEŁBASY

— oraz wszelkie wędliny poleca —

A. ROŻYCKI

KRAKÓW, ulica Sławkowska 22.

151

TANIA OKAZJA ŚWIĄTECZNA!

ZŁOTYCH 55.—

WYPRAWKA KUCHENNA ALUMINIOWA

z różnemi przyborami dla gospodarstwa domowego składająca się z 53 sztuk

TYLKO ZŁOTYCH 55.—

wraz z opakowaniem i wysyłką pocztową.

Do nabycia w firmie

ALBIN JAWORSKI

KRAKÓW

Rynek Główny L. 24.

Gotówkę należy wysłać przekazem pocztowym, wysyłka odwrotnie uskutecznią zostanie.

243

ZŁOTYCH 55.—